

Czy w Polsce policjant może stanowić prawo?

19 kwietnia 2020

Pierwszy raz w życiu napisałem list do policji, konkretnie do Komendy Głównej. Chodzę mianowicie bez maski (na zewnątrz) i przeżyłem straszenie oraz zmuszenie do jej założenia. Jestem cokolwiek zagubiony. Doszliśmy w redakcji do wniosku, że sprawa wymaga publicznego wyjaśnienia, gdyż osób w mojej sytuacji może być sporo.

[]

Może najpierw zacytuję mój list: „Dzień dobry, Dziś [...], w [...] zaczepił mnie policjant, zmuszając mnie do zamaskowania się, mimo, że jestem chory (nie na covid-19 oczywiście, ale mam zawroty głowy lub wręcz mdleję z braku wystarczającego powietrza). Zagroził mi mandatem, mimo, że poinformowałem go, że nie mogę nosić maski. W ten sposób naraził moje zdrowie i życie, bo musiałem naciągnąć maskę (wkładałem ją na chwilę, gdy gdzieś wchodzę). Zażądał „zaświadczenia lekarskiego”. Tymczasem Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 15 kwietnia 2020 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie ustanowienia określonych ograniczeń, nakazów i zakazów w związku z wystąpieniem stanu epidemii mówi wyraźnie, że „Obowiązku określonego w ust. 1 [noszenia masek] nie stosuje się w przypadku: (...) 3) osoby, która nie może zakrywać ust lub nosa z powodu stanu zdrowia, całościowych zaburzeń rozwoju, niepełnosprawności intelektualnej w stopniu umiarkowanym albo głębokim lub niesamodzielności; okazanie orzeczenia lub zaświadczenia w tym zakresie nie jest wymagane.” Jeśli żadne zaświadczenie nie jest wymagane, to na jakiej podstawie policjant groził mi mandatem i za co? W oczekiwaniu odpowiedzi przesyłam wyrazy szacunku, [itd.]”.

Dodam naszym czytelnikom do tego, że pan policjant zajechał

mi, pieszemu, drogę z piskiem opon i był, jak to powiedzieć...? Niemiły. Powiedzmy, że nie o to chodzi, mniejsza z tym, pozostajmy przy kwestii prawnej. Gdy zasugerowałem, że prawdopodobnie nie zna rozporządzenia, w imieniu którego działa, zapytał mnie retorycznie, skąd ma wiedzieć, czy faktycznie jestem chory. Odpowiedziałem, że to nie może być pytanie do mnie, lecz do Rady Ministrów, która prawdopodobnie uznała, że wystarczy zaufać obywatelom. Zresztą, między nami mówiąc, w czasie owej zarazy moją przychodnię zamknięto, a kontakt (nawet telefoniczny) z lekarzem maksymalnie utrudniono tak, że stał się on w zasadzie niemożliwy. Nawet gdyby prawo przewidywało zaświadczenia, zanim bym je zdobył, mógłbym padając wyrznąć głową o beton, słupek, czy cokolwiek. Być może dlatego rząd znając tę sytuację uznał, że pozostanie to kwestią zaufania, nie wiem.

□

Tak, czy inaczej, pan policjant postanowił wyegzekwować prawo, które sam wymyślił i oczywiście udało mu się to, gdyż jest przecież panem życia i śmierci, a jego groźby były bardzo jasne, powodujące silny stres. Odpowiedzi z Komendy Głównej jeszcze nie otrzymałem. Chodzi tu o sprawę, którą Komenda zapewne zaniedbała, tj. szkolenia policjantów z prawa, którego przestrzegania mają pilnować. A może Czytelnicy znają odpowiedź?

Na koniec coś jeszcze. Osoba poruszająca się po ulicy bez maski czuje się dziwnie, kiedy prawie wszyscy je noszą. Trochę jakby było się w obcym kraju, gdzie wszyscy mają inny kolor skóry, na przykład. Wczoraj jakaś kobieta widząc mnie zatrzymała się i zaczęła schodzić w bok, by powiększyć dystans z kilku do jakichś 10 m. To ilustracja strachu, który doskonale rozumiem, znając atmosferę wokół pandemii. Nieważne, czy to jest zabawne, czy nie. Niedaleko pracownicy w maskach grabili i sprząтали trawniki, w maskach, z wyraźną trudnością. Pomyślałem wtedy, że wszyscy niejako mamy teraz covid-19,

który manifestuje się m.in. trudnościami w oddychaniu. Zabroniono nam oddychać pełną piersią w imię bezpieczeństwa i pozwala się policjantom stanowić prawo. Może niepotrzebnie widzę w tym złowrogie symbole, ale to ostatnie szczególnie mnie niepokoi.

Autorstwo: Jerzy Szygiel

Źródło: Strajk.eu